środa, 11.11.2026

Zbawieni z miłości, posłani do miłości [Tt 3, 1-7]

Umiłowany: Przypominaj wszystkim, że powinni podporządkować się zwierzchnim władzom, słuchać ich i okazywać gotowość do wszelkiego dobrego czynu: nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność. Niegdyś bowiem i my byliśmy nierozumni, oporni, błądzący, służyliśmy różnym żądzom i rozkoszom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim. Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela naszego, Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego.

>P<

Święty Paweł kolejny raz przypomina nam, że zostaliśmy zbawieni przez Boga za darmo. Nie przyczyniły się do tego sprawiedliwe uczynki, które wykonywaliśmy czy wykonujemy. Bóg nas zbawił przez swoje wielkie miłosierdzie. Opisują to dwa użyte w tekście greckie słowa: *chrestotes*, oznaczające dobroć, łagodność i serdeczność, oraz *philanthropia*, czyli miłość do ludzkości i życzliwość. Oba te słowa opisują sposób, w jaki Bóg odnosi się do ludzi. Wskazują na samego Boga. To On ze swojej dobroci i miłości okazuje nam swoje zbawienie.

Musimy sobie o tym przypominać, szczególnie w chwilach beznadziei, trudności, rozłamów i pojawiających się przeszkód. Bóg obdarza nas zbawieniem i swoim miłosierdziem, ponieważ nas kocha! Okazuje nam swoją dobroć i życzliwość. Skoro tak, to nie możemy być obojętni na ten dar. To ma być nasza podstawowa i najważniejsza motywacja do działania i do życia chrześcijańskiego. Zostaliśmy obdarowani, więc i my powinniśmy obdarowywać, szczególnie tych, których Bóg stawia na drogach naszego życia. Nasze postępowanie ma być odpowiedzią na miłosierdzie, które sami otrzymujemy.

Nie mam traktować innych dobrze tylko dlatego, że na to zasługują. Mam ich traktować dobrze, ponieważ sam doświadczam dobroci i łaskawości Boga, mimo że wielokrotnie na to nie zasługuję i jestem tego niegodny. Nasze pobożne życie powinno być odpowiedzią na to, co Bóg zrobił dla nas w osobie Jezusa Chrystusa. Nasze życie ma stawać się Ewangelią w praktyce, Ewangelią w codzienności. Ewangelia staje się widoczna w naszym życiu wtedy, gdy drugi człowiek zaczyna doświadczać od nas tych samych postaw, których sami doświadczamy ze strony Boga.

Przypominał o tym także papież Franciszek w swojej encyklice o braterstwie i przyjaźni społecznej pt. *Fratelli tutti* (Wszyscy bracia). Pisze w niej: „Jednakże, jako chrześcijanie nie możemy ukrywać faktu, że «jeżeli muzyka Ewangelii przestanie rozbrzmiewać w naszym wnętrzu, to utracimy radość płynącą ze współczucia, czułość, rodzącą się z ufności, zdolność pojednania, mającą swoje źródło w świadomości, że zawsze jesteśmy tymi, którym przebaczono i którzy są posłani. Jeżeli muzyka Ewangelii przestanie rozbrzmiewać w naszych domach, na naszych placach, w miejscach pracy, w polityce i w gospodarce, to stłumimy melodię, która pobudzała nas do walki o godność każdego człowieka». Inni czerpią z odmiennych źródeł. Dla nas tym źródłem ludzkiej godności i braterstwa jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. Z niej «wypływa dla myśli chrześcijańskiej i dla działania Kościoła prymat przypisywany relacji, spotkaniu ze świętą tajemnicą drugiego człowieka, powszechna komunia z całą ludzkością jako powołanie wszystkich»” (FT 277).

Panie Jezu, dziękuję Ci za dar zbawienia i za wszystko, co dla mnie zrobiłeś. Proszę, ucz mnie stawać się Twoim uczniem. Spraw, abym żył Ewangelią na co dzień i potrafił być jej świadkiem.

_____

fot. pixabay